Nr. 156.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 10 lipca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 lipca.

Zaburzenia w Londynie.

Strejk policyi londyńskiéj przybrał nader groźne rozmiary. Na sobotniém zebraniu delegatów zapowiedziano, jak wiadomo, strejk ogólny na poniedziałek wieczór. Dyrekcya policyi, mimo nacisku opinii publicznéj, żądań policyantów nie spełniła, przeciwnie wydaliła 39 strejkujących ze służby i oświadczyła, że w razie dalszego oporu chwyci się środków ostatecznych. W poniedziałek wieczorem policyanci raz jeszcze przedłożyli prośby swe w obszernym telegramie ministrowi spraw wewnętrznych, jako naczelnemu zwierzchnikowi policyi i poprosili o odwrotną odpowiedź, grożąc, że w razie nie spełnienia ich życzeń, strejk wybuchnie na pewno przy wieczornym apelu. Zdaje się, że minister na telegram ten nie odpowiedział, bo znaczna część policyantów zastrejkowała rzeczywiście. Ogniskiem strejku i następnych zaburzeń stała się stacya policyjna w Bow-street. W oczekiwaniu zajść niezwykłych otoczył stacyą tę już pod wieczór tłum olbrzymi, składający się głównie z pospólstwa ulicznego. Tłum ten falował niespokojnie i mimo rzęsistego deszczu oczekiwał wytrwale wieczornego apelu. Ten sam widok przedstawiały inne stacye policyjne. Hasło do rozruchów dała stacya Bow-street. Gdy naczelnik stacyi wezwał policyantów, by wyruszyli na nocne swe posterunki, usłuchała zaledwie drobna część, reszta odmówiła posłuszeństwa. Od słów do słów przyszło do sprzeczki, następnie do zaciętéj bójki. Tymczasem pospólstwo otaczające stacyę przybierało coraz groźniejszą postawę i zaczepiało czynnie policyantów, którzy posłuszni rozkazom zajmowali posterunki nocne. Równocześnie posypał się grad kamieni na okna i drzwi budynku stacyjnego, w którego wnętrzu trwała wciąż jeszcze bójka pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami strejku. Naczelnik stacyi zażądał wreszcie telegraficznie pomocy. Oddział konnéj policyi próbował równocześnie rozpędzić tłumy i oczyścić ulice, lecz powitany gradem kamieni, cofnął się sromotnie, czując się zbyt słabym. Dopiero przybyły na pomoc oddział kirasyerów gwardyi, uderzywszy na pospólstwo, rozpędził je i oswobodził stacyą z oblężenia. Mnóstwo osób tak z jednéj jak i z drugiéj strony odniosło ciężkie rany, wielu zostało stratowanych, a jeszcze więcéj aresztowanych. Konnica otoczyła następnie powóz *księcia Walii*, wracającego z opery położonéj naprzeciw stacyi, i przeprowadziła go aż do pałacu. Rozpędzone na razie tłumy zbierały się co chwila na nowo. Wybito mnóstwo szyb i uszkodzono wiele domów. Rozruchy uliczne trwały aż do godziny drugiéj w nocy.

Wczoraj zajmowała się sprawą tą Izba wyższa. Lord Salisbury oświadczył, że w doniesieniach gazet o zajściach nocnych jest wiele przesady. Porządek został przywróconym i nie ma obawy, aby zaburzenia powtórzyć się miały. Na wszelki wypadek zarządzono środki dostateczne. W mieście panuje niezmierne wzburzenie umysłów, zwłaszcza, że rozeszły się pogłoski, jakoby połowa policyi odmówiła posłuszeństwa. Bunt drugiego batalionu pułku grenadyerów gwardyi okazał zaś, że i na wojsko zupełnie liczyć nie można.

Na radzie wojennéj, w któréj wzięli udział książę Cambridge i jenerał Wolseley, postanowiono wystąpić przeciwko zbuntowanym żołnierzom z całą surowością. Na razie postanowiono rozkwaterować w pobliżu koszar batalionu owego pułk piechoty liniowéj, aby w danym razie nowy bunt siłą módz przytłumić.

Przykład policyantów zamierzają naśladować listonosze londyńscy. Na razie przyjęli pośrednictwo londyńskiego związku cechowego, który zobowiązał się w przeciągu najdaléj 12 dni załatwić zatarg w sposób dla obu stron korzystny. Listonosze londyńscy oświadczyli jednakże, iż gdyby w czasie tym władze pocztowe ukarać miały którego z nich za agitacyą wydaleniem ze służby, zerwą układy i strejk wybuchnie niechybnie.

Co się tyczy żądań policyantów, to przyznać trzeba, że jak na stósunki londyńskie są dość umiarkowane. Policyanci żądają bowiem, aby im podwyższono płacę o 15 procent, to jest o tyle, o ile powiększono ją niemal wszystkim robotnikom. Pensya policyanta ma wynosić w pierwszych trzech latach służby tygodniowo 27 szylingów, w dalszych trzech latach 31, w końcu 35 szylingów. Sierżanci mają pobierać 40 do 45 szylingów tygodniowo. Czas służby dziennéj ma być stale oznaczony na 8 godzin a urlop roczny przedłużony z 7 i 10 dni na 10 resp. 14 dni. Policyanci motywują żądania swe tém, iż wobec drożyzny dzisiejszéj za dotychczasową płacę wyżyć nie mogą.

Rzecz dziwna, że dyrekcya policyi na te dość umiarkowane żądania nie przystała i że na drodze obopólnego porozumienia nie starała się załatwić zatargu, który wreszcie doprowadził do tak smutnych zajść. Toć powaga dyrekcyi niezawodnie mniejby była na tém ucierpiała, niż przez jawny bunt policyantów, który bądź co bądź na klasy pracujące wpłynie demoralizująco a w publiczności osłabi wiarę w bezpieczeństwo i stałość porządku publicznego.

Telegramy.

Wiedeń, 8 lipca. Wiedeński „Fremdenblatt“ opisuje z zadowoleniem przyjęcie serdeczne, jakiego doznali strzelcy austryacko-węgierscy na związkowéj uroczystości bractw strzeleckich w Berlinie. „Fremdenblatt“ uważa przyjęcie to za dowód szczeréj obopólnéj sympatyi i nierozerwalności przymierza. Uroczystość strzelecka w Berlinie jest wymowną manifestacyą na rzecz ligi pokojowéj.

Cetynia, 8 lipca. Wczoraj strzelił w jasny dzień na rynku niejakiś Mikołaj Poczek do księcia Bosko-Martinowicza, kuzyna księcia panującego i komendanta gwardyi przybocznéj, i zranił go śmiertelnie. Mimo osłabienia strzelił Martinowicz dwukrotnie do napastnika i zabił go na miejscu. Martinowicz umarł w kilka godzin później.

Carogród, 8 lipca. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że rząd turecki wręczył rządowi angielskiemu notę, w któréj odwołując się na dotychczasowe układy posła Rustema paszy z lordem Salisburym, a w sprzeczności z warunkiem stawionym przez Anglią, żąda naznaczenia pewnego terminu wycofania wojska z Egiptu i wyraża życzenie, aby prawo ponownego obsadzenia Egiptu obowięzywało tylko do pewnego bliżéj oznaczyć się mającego terminu.

Bruksela, 8 lipca. Dzisiaj otwarto nadzwyczajną sesyą obu Izb. Senat obrał ponownie dotychczasowe swe biuro. Izba deputowanych zajmowała się sprawdzaniem ważności wyborów, jutro przystąpi do wyboru biura. Jutro téż przedłoży rząd Izbie deputowanych projekt do prawa o zapomodze udzielić się mającéj państwu Kongo z belgijskiego skarbu państwowego. W projekcie tym jest także mowa o ewentualném przejęciu państwa Kongo na rzecz Belgii.

Luksemburg, 8 lipca. Przy odbytych dzisiaj wyborach uzupełniających do Izby deputowanych, wybrany został liberał Brasseur.

Paryż, 8 lipca. Izba deputowanych naznaczyła stósownie do życzenia ministra finansów Rouviera obrady nad projektem do prawa o podatkach bezpośrednich na najbliższy czwartek i odrzuciła 411 głosami przeciwk 107 wniosek dep. Méry, żądający wotowania budżetu jeszcze przed wakacyami Izby.

Londyn, 7 lipca. Biuro Reutera donosi z Shangaju pod dniem 3 czerwca, iż rząd chiński zamierza zaciągnąć pożyczkę wysokości 30 milionów taelów amerykańskiego srebra na budowę strategicznych kolei żelaznych w Mandżuryi.

Londyn. 8 lipca. Według telegramu „Times'a z Buenos Ayres pod dniem 8 b. m., wybuchł pomiędzy robotnikami portu Iquique, zkąd wywożą głównie saletrę, groźny strejk, w skutek czego handel i wywóz został przerwany.

Wyjątek z „Silva rerum“,

pisanego przez kapłana dyecezyi lubelskiéj*).

(Ingres Biskupa lubelskiego).

. . . . . .

Roku Pańskiego 1890, w miesiącu maju, Nominat nasz (ks. Jaczewski) udał się przez Warszawę do Petersburga, dla odebrania konsekracyi.

Z łaski Najj. Pana otrzymał tam insygnia dostojeństwa biskupiego, jak zwykle: infułę, pastorał i pierścień. Wszystko to wartości kilku tysięcy złotych polskich.

Według obowiązujących przepisów etykiety, ks. Nominat złożył wizyty ministrowi spraw wewnętrznych p. Durnowo, towarzyszowi ministra, dyrektorowi i wicedyrektorowi departamentu wyznań, członkom „świętego“ kollegium rzymsko-katolickiego, nie pomijając prawosławnych, jak n. p. pana Petrowa, prokurora tegoż kollegium, i wielu innym dostojnikom.

Nadetatowo złożył swoje uszanowanie ober-prokurorowi „najświętszego“ synodu, rządzącego cerkwią prawosławną, jw. Pobiedonoscewowi, zapewne dla tego, że ma w swéj dyecezyi „byłych“ Unitów, którzy podlegają jurysdykcyi „najświętszego“ synodu. Ober-prokuror przyjął ks. Nominata bardzo uprzejmie. Inni Nominaci téj wizyty nie składali.

Dnia 18 maja odbyła się konsekracya w kościele św. Katarzyny.

Po konsekracyi nastąpił obiad; znajdował się na nim między innymi prokuror kolegium rz.-kat. Petrow.

Toasty były wzniesione: za zdrowie Biskupa konsekratora, potem Biskupów asystentów, administratora archidyecezyi mohilewskiéj, ks. Dowgiałły, rektora akademii duchownéj ks. Symona; nareszcie, na samym ostatku zdrowie „urzędników kollegium tak pożytecznych dla dobra Kościoła i nam pomagających.“

P. Petrow nie był zadowolony z toastu. Jeżeli — miał mówić — jestem pożyteczny dla Kościoła katolickiego i pomagam Biskupom, przeniewierzam się swemu urzędowi; zadanie moje nie jest takie; Biskup przeto denuncyuje mię niesłusznie.

Po obiedzie wyjechał ks. Baranowski, sufragan żmudzki, z insynuacyi p. ministra Durnowo.

Dnia 19 maja. Wszyscy obecni w Petersburgu Biskupi: Bereśniewicz, kujawski, Awdziewicz, wileński, Nowodworski, płocki, Zdanowicz, sufragan mohilewski, Zerr, tyraspolski, Biskup prałat Dowgiałło, administrator mohilewski, wreszcie nasz Biskup Jaczewski, udali się z Petersburga do Gatczyny koleją, aby się przedstawić Najj. Cesarzowi, Aleksandrowi III.

Przed dworcem kolejowym czekały na nich karety dworskie i zawiozły ich do pałacu carskiego.

Cesarz grzecznie każdemu podał rękę i każdego po kolei pytał: zkąd rodem? gdzie się wychowywał? ile ma lat? jak dawno *służy?* Po tych pytaniach, „raczył“ przemówić do wszystkich razem: zachęcał do zachowania *zgody i pokoju*; ostrzegał, żeby nie mięszali religii z polityką, bo — dodał — taka jest téż wola Papieża, jak pisał do mnie. Przy téj okazyi zanotuję, abym nie zapomniał późniéj, przemówienie dawniejsze Najj. Pana do Biskupów, w takiéj saméj okoliczności. Było to w r. Pańskim 1883. Biskupi świeżo wtedy konsekrowani mieli również audyencyą. Cesarz podawał im rękę po kolei; ks. Zottman, Biskup tyraspolski podówczas, teraz rezydujący w Bawaryi, ucałował ją z wielkiém uczuciem. Pytania były te same, co teraz. Przemówił Najj. Pan temi słowy:

„Pogodziłem się z Papieżem. U mnie teraz wszystko *ładno*“ (w ładzie)“; zachęcał przy tém do posłuszeństwa, do omijania polityki — „Papież będzie na was miał oko.“

Wracam do roku 1890.

Po audyencyi, nastąpiło śniadanie w pałacu cesarskim; jadła i napojów było *multum*; nie smakowało wprawdzie, bo kompania była tylko rosyjska, z samych dygnitarzy złożona; ale jeść się chciało, więc się jadło.

Po śniadaniu karety dworskie odwiozły gości na kolej. W ostatnich dniach maja przyjechał nasz ksiądz Biskup do Lublina.

Na ceremonię ingresu wyznaczono dzień 1 czerwca.

Księży zjechało się dosyć; wszyscy za paszportami, jak zwykle.

Na specyalną prośbę Biskupa, sam jenerał-gubernator raczył pozwolić trzem deputatom innych kapituł przyjechać do Lublina na trzy dni, aby mogli być na ingressie.

Dnia 30 maja J. W. gubernator lubelski, dowiedziawszy się, że Biskup ma dać po ingressie obiad dla księży, zaprosił się nań wraz z urzędnikami znaczniejszymi. Nie było to dogodnem dla Biskupa, — bo trzeba było szykować i obiad sutszy i trunków więcéj (Rosyanie dużo piją); żeby jednak przez odmowę nie zrazić *dla siebie naczalstwa*, jeździł cały dzień i zapraszał. Nazajutrz (31 maja) porozsyłał zaproszenia do znaczniejszych obywateli Polaków, aby naczalstwo miało kompanią z nich, gdyby z księżmi nie chciało się zadawać.

Tegoż dnia 31 maja wieczorem JW. pan gubernator, ośmielony powodzeniem własnego wproszenia się na obiad, przysłać raczył Biskupowi program toastów do tegoż obiadu, „prosząc najpokorniéj,“ aby były wznoszone w języku *rosyjskim*; gdyby Biskup uczynił inaczéj, on obiecywał demonstracyjnie odejść od stołu i urzędników z sobą wyprowadzić. Biskup zmartwiony, całą prawie noc nie spał.

Dnia 1 czerwca. Ingress. Opisaliśmy go pięknie do gazet, lecz cenzura nie wszystko przepuściła; nie chce ona, żeby w Lubelskiém panoszył się katolicyzm.

Obiad odbył się świetnie. Przy końcu nastąpiły toasty, według przepisu JW. gubernatora.

Biskup podniósł się i wzniósł toast pierwszy:

Gaspada! Sledujet nam wypiť za zdrawje gosudara Impieratora (Panowie! należy nam wypić za zdrowie Najj. cesarza!). *Hura! Hura! Hura!* — zabrzmiały głosy tubalne.

Toast drugi:

Gaspada! Sledujet nam wypiť za zdrawje gaspadina naczalnika kraja! (Hurki). *Hura! Hura!*

Toast trzeci:

Gaspada! wypijom za zdrawje jewo wysokoprewoschoditielstwa gaspadina gubiernatora! Trącono się kieliszkami i w cichości wypito.

Po chwili p. gubernator podniósł się i rzekł:

Gaspada! wypijom za zdrawje jewo preoswiaszczenstwa gaspadina episkopa.

Duchowieństwo krzyknęło gromkie *hura*, co było niewłaściwém; bo gdy się krzyczało trzy razy przy toaście pierwszym, dwa razy przy drugim, a nie wołało *hura* przy trzecim, należało i teraz nic się nie odzywać, poprzestając na trącaniu kieliszkami.

P. gubernator mógłby kontrybucyą nałożyć za taką nieformalność; wyszedł jednak zadowolony. Skarżył się podobno tylko na Biskupa, że jest niedomyślny. Chciałem — miał powiedzieć gubernator — żeby Biskup wniósł toast *na pohybel Papie!* (na zgubę Papieża) i dla tego w programie nie wspomniałem nic o Papieżu — a on nie wniósł.

Za rzetelność tego jedynego epizodu nie ręczę; bo nie słyszałem na własne uszy.

Księża, po wyjściu figur rządowych, gawędzili między sobą do wieczora po polsku. Podczas obiadu porozsadzani byli między urzędnikami Rosyanami; przez grzeczność więc musieli mówić po rosyjsku i za gęby się trzymać, żeby czego niewłaściwego nie powiedzieć.

Pomimo zmęczenia, jakie mu sprawiły obrzędy i uroczystości całego dnia, ksiądz Biskup tego samego dnia napisał raport do kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu, że „objął zaofiarowane sobie przez Jego Świątobliwość, za zgodą N. Pana, obowiązki Biskupa lubelskiego.“

Musiała bardzo pochlebić członkom kolegium ta submisya; służyć ona będzie zapewne za precedens do żądania, aby inni księża Biskupi podobnież notyfikowali o swych instalacyach. Zgoda, do któréj car tak pięknie zachęcał Biskupów, może z tego powodu być nadwerężoną; bo nie wszyscy Biskupi będą chcieli iść za przykładem naszego.

2 czerwca. Otrzymaliśmy tu, zapewne z łaski p. gubernatora, gazetę rosyjską „Swiet;“ w niéj zakreślony czerwonym ołówkiem artykuł, z powodu nominacyi nowych Biskupów. „Swiet“ pisze:

„Życzyć należy, żeby ich (Biskupów) działalność była zgodna z państwowemi interesami rosyjskiemi.“

Dobrze! — myślę sobie; naszemu Pasterzowi pod tym względem nie będzie można nic zarzucić. Piliśmy toasty po rosyjsku, jak przykazał p. gubernator, więc zgodnie z interesami państwowemi rosyjskiemi. Składaliśmy cześć „najświętszéj“ osobie prawosławia, Pobiedonoscewowi; najpokorniejszy raport do kolegium przesłany został! więc wszystko *ładno*, jak tego car sobie życzy. Ale „Swiet“ pisze daléj:

„Jedyne wymaganie, które możemy mu (duchowieństwu w ogóle) postawić, zawiera się w tém, żeby duchowieństwo nie wchodziło na grunt polityczny.“

To źle — myślę. Kto wie, czy Biskup nie dostanie nagany za to, że obiad czysto polityczny połączył z ingresem kościelnym?

Obawiam się zatargu.

. . . . . .

*) Mamy te wiadomości z najlepszego źródła — atoli mimo to gotowiśmy każdą drobnostkę sprostować. Red. „Kuryera Pozn.“

Major Wissmann o misyonarzach katolickich.

Wiadomo, że były komisarz rządowy w Afryce wschodniéj major *Wissmann*, kilkakrotnie o misyonarzach protestanckich w Afryce wcale niepochlebnie się wyraża, sławiąc równocześnie działalność i rezultaty misyi *katolickich*. Ta krytyka z ust *protestanta* i znawcy afrykańskich stósunków wywołała w protestanckich kołach, jak łatwo pojąć możemy, niesłychane oburzenie. Z organów protestanckich posypały się gromy na głowę męża, który odważył się wszechpotężnym pastorom i misyonarzom protestanckim prawdę śmiało i otwarcie wprost w oczy wypowiedzieć. Najzjadliwiéj napadł na majora Wissmanna niejakiś dr. Warneck, w piśmie „Taegliche Rundschau“. To skłoniło p. Wissmanna do odpowiedzi, którą zamieściła berlińska „Post“. W odpowiedzi téj zarzuca p. Wissmann nasamprzód p. Warneckowi zupełną nieznajomość stósunków afrykańskich, i twierdzi, że krytyka jego tyczyła się nie tyle misyonarzy niemieckich, ile angielskich. Daléj pisze pan Wissmann, co następuje:

„W rozmowie méj z korespondentami „Münchener Allg. Ztg.“ i „Times“ poruszyłem wartość różnych misyi w Afryce jako czynników kultury. Pod tym względem należy się bezwątpienia misyom katolickim pierwszeństwo. Przyczynia się do tego nietylko długoletnie istnienie misyi i wielkie doświadczenie misyonarzy, ale także i ich kierownictwo. Karność w Kościele katolickim jest, mojém zdaniem, głównym czynnikiem powodzenia misyonarzy katolickich. Misyonarze katoliccy pracują na raz obraném polu działania przez całe swe życie, a wypadki odwołania ich wskutek choroby są bardzo rzadkie. Ceremonie Kościoła katolickiego więcéj téż przemawiają do umysłu i usposobienia dzikich, aniżeli proste obrządki kościoła protestanckiego. Każdy znawca ludów dzikich musi przyznać, że zrozumienia wiary chrześciańskiéj od ludów na tak niskim stopniu kultury stojących żądać nie można. Najpewniejszą i najodpowiedniejszą drogą pozyskania dzikich dla wiary chrześciańskiéj jest więc, iż najprzód rozszerzy się umysł ich przez stósowne wychowanie, a późniéj dopiero rozpocznie się naukę prawd wiary.

„Tak postępują misyonarze katoliccy, stósując się do zasady „*labora et ora*“, a nie, jak to czynią misyonarze protestanccy „*ora et labora*“. I zakupywanie młodych niewolników, w celu wychowania ich w wierze chrześciańskiéj, praktykowane przez misyonarzy katolickich, nie jest rzeczą tak zdrożną, jak twierdzą misyonarze protestanccy. Wykupywanie młodych niewolników jest bowiem nie tylko dziełem miłosierdzia, ale dostarcza misyonarzom także mnóstwa istot, które łatwo można nagiąć według woli i pozyskać dla wiary i kultury. Nie znam żadnéj misyi protestanckiéj, któraby posiadała podobnie dobry materyał. Znam atoli młodych misyonarzy protestanckich, którzy przybywszy do Afryki, strasznie się rozczarowali i co rychléj pragnęli wrócić do ojczyzny. Nie chciałbym tutaj poruszać wszystkich punktów i wypadków, które w ostatnim czasie osłabiły we mnie pod pewnym względem życzliwość dla misyi protestanckich.“

Daléj zastrzega się major Wissmann przed zarzutem, jakoby podczas bytności swéj w Afryce utrudniał działalność misyonarzy protestanckich, i zapowiada, że skoro tylko powróci zupełnie do zdrowia, raz jeszcze sprawę tę obszernie poruszy. Końcowy ustęp odpowiedzi jego zawiera następujące nieco gorżkie dla misyonarzy protestanckich pigułki:

Sądzę przecież, że szermierzom chrześciańskiéj prawdy powinna każda ocena ich działalności z ust ludzi, którzy pole działalności téj znają jak najlepiéj, być wielce pożądaną. Prawdą zaś jest, że rezultaty angielskich misyi protestanckich w żadnym nie stoją stósunku do olbrzymich zasobów materyalnych, jakiemi rozporządzają.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Ciekawa rzecz, co panowie pastorowie na to odpowiedzą.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 7 lipca.

(Instalacya Arcybiskupa Gruszy. — Wybory w Salzburgu. — Jenerał Pejacewicz).

(—) Wczoraj odbyła się uroczysta instalacya nowego Księcia - Arcybiskupa tutejszego księdza Gruszy. Z rana o godzinie 5 batalionów piechoty w mundurach parady, utworzyły szpaler od kościoła OO Augustynianów, przez plac Józefa i Michała, Kohlmarkt, Graben do katedry świętego Szczepana. O godzinie 8 Arcybiskup odprawił cichą mszą świętą w kościele Augustynianów, następnie przy odgłosie wszystkich dzwonów miejskich wspaniały orszak ruszył do katedry. Na czele kroczyło duchowieństwo zakonne i świeckie, daléj proboszczowie wszystkich far tutejszych, dziekani, radzcy konsystoryalni, kanonicy, potém seminarzyści, urzędnicy Arcybiskupi, delegaci kapituł St. Hipolitu (St. Poelten) i Linzu, kapituła katedralna, kanonik Seide, który na tacy niósł *palliusz*, kanclerz prałat Kornheisel z bullą papiezką i dekretem cesarskim, asystencya Arcybiskupa, sufragani: Biskup St. Hipolitu ksiądz doktor Binder i ksiądz Doppelbauer, liniecki; wreszcie Arcybiskup Grusza w pluviale, z infułą i pastorałem biskupim. W tym porządku orszak wszedł główną bramą do katedry i przy dźwiękach „Ecce sacerdos magnus, qui in diebus suis placuit Deo“, postępował ku wielkiemu ołtarzowi. Arcybiskup zasiadł pomiędzy sufraganami, po czém odczytano po niemiecku dekret cesarski, po łacinie nominacyjną bullę papiezką, po niemiecku bullę papiezką do ludu. Następnie wszedł z asystencyą Nuncyusz Arcybiskup Galimberti, w którego ręce nowy Arcybiskup złożył przysięgę, poczém Nuncyusz włożył mu pallinsz, mówiąc: „Ad honorem omnipotentis Dei et beatae Mariae semper Virginis“ itd. Arcybiskup terał ucałował starszych członków kapituły, po tém udał się do pobliskiego, starożytnego pałacu arcybiskupiego. Tu o godzinie 12 w paradnéj galowéj karecie sześciokonnéj, otoczonéj szwadronem huzarów, przybył namiestnik hr. Kielmannsegy, celem podpisania rewersu i skonstatowania inwentarza. O godzinie 5 w wielkiéj sali arcybiskupiego pałacu odbył się obiad galowy, na który oprócz dostojnego gospodarza przybyli Nuncyusz Galimberti, wielki marszałek dworu hr. Szeesen, w. koniuszy książę Thurn-Taxis, minister wspólny skarbu Kallay, ministrowie Dunajewski, Prażak, Gautsch i Schoenborn (Taaffe wyjechał na wieś, Zaleski do Karlsbadu) minister węgierski a latere baron Orczy, prezes najwyższego sądu Schmerling, hrabiowie Ryszard Belcredi i Hohenwart, w zastępstwie chorego Kalnokiego pierwszy szef sekcyi, baron Szoegyenyi, namiestnik Kielmannsegy, jenerał Kaiffel, prezes akademii Arneth, burmistrz dr. Prix itd. Po drugiém daniu Arcybiskup Grusza wzniósł zdrowie Ojca świętego i cesarza.

Dotąd skończone wybory do sejmów Slązka, Morawii i Styryi. W tych trzech prowincyach utrzymała się większość lewicy, które zdobyła kilka mandatów w Morawii, ale utraciła 4 na Slązku, 1 w gminach wiejskich Styryi. Najciekawszą fazę dotychczasowych wyborów tworzyła jednak agitacya hofrata *Lienbachera* w gminach wiejskich Salcburga, gdzie od r. 1870 istnieje katolicka większość sejmowa. P. Lienbacher, protegowany przez niektóre zagraniczno dzienniki katolickie, jak zwłaszcza „Kölnische Volks Ztg.“, a jeszcze gorliwiéj przez tutejszą „Neue Fr. Presse“ e tutti quanti, przed kilku miesiącami wystąpił jako twórca nowego „niemiecko-konserwatywnego stronnictwa ludowego“ i w 8 okręgach gmin wiejskich Salcburga przeciwko dotychczasowym posłom katolickim zalecił swoich kandydatów. Wyraz „niemiecki“ w tytule nowego stronnictwa ma umożliwić mu połączenie się z niemiecką lewicą, jakoż p. Lienbacher dotychczasowemu stronnictwu katolickiemu głównie wytyka jako wielki grzech łączenia się z Polakami i Czechami w radzie państwa. P. Lienbacher w tak gorszący sposób na różnych wiecach włościańskich popierał swoich kandydatów, że ostatecznie nowomianowany Arcybiskup Kaller widział się zmuszonym, wystąpić przeciwko walczącemu hofratowi energicznym okólnikiem. Istotnie też w 7 okrągach kandydaci hofrata przepadli a wybrano kandydatów dawnego stronnictwa katolickiego. Tylko w jednym okręgu zwyciężył włościanin, kandydat Lienbachera, i to — dotychczasowego marszałka krajowego hr. Chorińskiego, naczelnika stronnictwa katolickiego w Salcburgu. Przeciwko niemu głównie broił p. Lienbacher, zacięty wróg nie tylko Polaków, Czechów itd., lecz także arystokracyi. Hr. Choriński zapewne otrzyma mandat z grupy wielkich właścicieli, en somme więc agitacya niemiecko-demokratycznego hofratha nie dopisała, co naturalnie mocno zasmuciło czychającą na rozkład stronnictwa katolickiego prasę lewicy.

Dziś w nocy komenderujący jenerał korpusu (IV) peszteńskiego hr. Mikołaj *Pejacewicz* nagle umarł na anewryzm w Gasteinie, dotąd był się udał przed kilku dniami. Urodzony w r. 1833, hr. Pejacewicz już w r. 1840 wstąpił do wojska, kampanią włoską odbył jako adjutant cesarza, w bitwie pod Sadową dowodził 2 pułkiem huzarów i od kuli armatniéj utracił lewe ramię, od 1871—74 był jeneralnym adjutantem cesarza, potém jeneralnym inspektorem kawaleryi, od r. 1885 był głównodowodzącym w Peszcie. Serdeczny przyjaciel ś. p. Andrassego, hr. Pejacewicz cieszył się szczególném zaufaniem cesarza i feldmarszałka arcyksięcia Albrechta.

NIEMCY.

* Berlin, 8 lipca. Wiadomość o zachwianém stanowisku ministra Gosslera wywołała rozmaite komentarze w prasie niemieckiéj. I tak pisze berliński „Tageblatt“: „Swieżo krążąca pogłoska, wedle któréj minister oświaty Gossler ma ustąpić miejsca tajnemu radzcy Hinzpeterowi, byłemu nauczycielowi cesarza, szerzy się także w Bielefeldzie, miejscu zamieszkania Hinzpetera. Piszą nam ztamtąd: narodowo-liberalna „Bielef. Post“ zapisuje pogłoskę, wedle któréj tajny radzca prof. Hinzpeter ma być następcą p. Gosslera, który zamierza podać się do dymisyi. Pomijamy chwilowo prawdziwość tego doniesienia, wspomnimy tylko o wiadomości, nadesłanéj nam w zeszłym roku z kompetentnego źródła, że cesarz już wtenczas miał zamiar zamianować p. Hinzpetera ministeryalnym dyrektorem w ministerstwie oświaty, plan ten podobno miał się rozbić o opór ministra Gosslera, który miał oświadczyć, iż natychmiast ustąpi. Czy Hinzpeter zostanie powołany, aby pod kierownictwem Gosslera lub jako jego następca dokonać reformy szkólnictwa, projektowanéj przez cesarza, okaże się to w jesieni.“

— *W téj saméj sprawie* otrzymuje „Koeln. Ztg.“ następujący telegram: „Wiadomość jest fałszywa. Pan Gossler ma u cesarza wielkie poważanie i stanowisko jego nie było zachwiane ani na chwilę, a rozpoczęcie ankiety w sprawie wyższego szkólnictwa z inicyatywy ministra oświaty i którą jemu powierzono, służy za nowy dowód zaufania cesarskiego.“

— *Od Emina paszy* nadeszły — jak stwierdza „Neisser Ztg.“ — wiadomości z Mrugoro, sięgające do 15 maja. Po przebyciu rzeki Cingani wyprawa postępowała wśród ulewnego deszczu przez dwie godziny do Kikuka. Dwa następne dni były niezmiernie uciążliwe z powodu owéj ulewy. Niosący ciężary, obładowani po 50 do 60 funtów, brnęli w błonie po kolana, przemoknięci i często padali. Wielu z nich umarło z wycieńczenia. Ostatnie dni za to przed przybyciem do Mrugoro były zupełnie dobre. Wyprawa przybyła tam dnia 13 maja i w dobrém miejscu rozbiła swéj obóz. W czasie wolnym od ćwiczeń Emin i dr. Stuhlmann zbierają skrzętnie rośliny i zwierzęta.

— *W Beuron* umarł dzisiaj opat klasztoru benedyktyńskiego, (w którym przebywa, jak wiadomo, książę Radziwiłł), ksiądz Maurycy Wolter.

— *Oddanie Helgolandu* ma się odbyć, jak donoszą „Hamb. Nachr.“, z wielką okazałością ze strony obydwóch interesowanych mocarstw. Angielska flota pod rozkazami księcia Edynburskiego i niemiecka pod wodzą cesarza, mają jednego i tego samego dnia ukazać się w przystani Helgolandu. Brytyjską flagę powita flota niemiecka a skoro tylko wyspa zostanie oddana Niemcom, zostanie usuniętą flaga brytyjska a w jéj miejscu ukażą się barwy niemieckie, wśród strzałów armatnich jednéj i drugiéj floty. Następnie oficerowie angielscy mają być przyjmowani przez cesarza na pokładzie niemieckiego okrętu admiralskiego.

— *O układach* niemiecko-angielskich wyrażają się „Preus. Jahrb.“ bardzo pesymistycznie, twierdząc, że traktat ten niszczy wszelkie widoki na przyszłość w Afryce.

ROSYA.

* Dzienniki petersburskie donosiły już o istniejącym projekcie skoncentrowania taboru ruchomego wszystkich kolei żelaznych w rękach rządu. Obecnie „Petersb. Wiedom.“ dowiadują się, iż istnieje jeszcze inny projekt, a mianowicie centralizacyi oddzielnych gałęzi gospodarstwa kolejowego i poddania ich kontroli państwowéj. W ten sposób remont i budowa kolei oddana będzie jednemu wydziałowi kolejowemu, przygotowanie i przyjmowanie taboru ruchomego innemu, ruch i eksploatacya jeszcze innemu i t. d.

SZWAJCARYA.

* „*Ostschweiz*“ zamieszcza list Ojca św., wystósowany do episkopatu szwajcarskiego, w którym Leon XIII, odpowiada na pismo dziękczynne Biskupów za wyniesienie ks. Arcybiskupa Mermillod do godności Kardynała. Ojciec św. zaznaczywszy, iż zachowanie się Biskupów szwajcarskich w obec Stolicy św. stanowi rękojmią ich uczuć dla tejże Stolicy św. w przyszłości, załącza swe błogosławieństwo apostolskie dla Biskupów, całego duchowieństwa i wszystkich wiernych, powierzonych ich pieczy.

O olbrzymim wylewie w Tomsku

otrzymał „Kuryer Warsz.“ następującą korespondencyą od p. Jadwigi Zaleskiéj, datowaną 23 maja:

Telegraf zawiadomił już czytelników „Kuryera“ o strasznéj klęsce, która nawiedziła miasto nasze w połowie maja, o powodzi, jakiéj nie pamiętają najstarsi mieszkańcy Tomska. Zimę w tym roku mieliśmy niezwykle mroźną; śniegu więcéj spadło, niż zazwyczaj; lody uporczywiéj się trzymały na rzekach, niż lat poprzednich. Ztąd *a priori* przewidzieć można było, że wylew będzie w częściach miasta, tuż nad rzeką położonych, nikt jednak nie przypuszczał, że takich rozmiarów dosięgnie. — Miasto Tomsk, głośniejsze od chwili założenia tu uniwersytetu syberyjskiego, liczące obecnie 40,000 mieszkańców i rozrzucone na bardzo wielkiéj przestrzeni, nad dwiema rzekami, stopniowo się wzniosło nad spławną, lecz dla niewielkich parowców, rzeką Tom i nad jéj dopływem, Uszajką, w zwykłych warunkach przedstawiającą zaledwie mały strumyczek. — Otóż, gdy lody z górnych części Tomy już powoli ustępować zaczęły, w części rzeki niżéj miasta położonéj i o kilka wiorst zaledwie odległéj, a do tego nader wązkiéj, jazda na saniach przez rzekę była najzupełniéj możliwa. Kra wkrótce silniéj napierać na tę naturalną tamę poczęła, wskutek czego oddzielne bryły dostały się nawet pod warstwy stojącego jeszcze lodu i zatamowały koryto rzeki zupełnie. Ztąd wylew straszny w ciągu kilku godzin i piętrzenie się brył lodu w najróżnorodniejszych częściach miasta.... Rzeka Uszajka, nie mając ujścia wolnego, także wylała, a przecina ona sam środek miasta. Na szczęście katastrofa wśród dnia nastąpiła, w przeciwnym razie ofiary w ludziach liczonoby na setki lub tysiące. — W ciągu całych dni sześciu, strasznych dni trwogi i popłochu ogólnego, byliśmy prawie zewsząd wodą otoczeni, aż póki natura sama nie usunęła fatalnego zatoru. Nastąpiło to również wśród dnia, tak, że woda w oczach naszych ustępować poczęła, nie będąc jednak w stanie z wązkich gdzieniegdzie ulic miasta unieść za sobą kry, która potém dopiero, pod wpływem promieni słonecznych topnieć zaczęła, a w niektórych miejscach cienistych i teraz jeszcze zalega. Jak zwykle w takich razach, straszny żywioł dotknął najwięcéj najuboższą część ludności. Niektóre tylko wyżéj położone ulice, a w téj liczbie cała prawie dzielnica uniwersytecka, wzgórza, na których między innemi wznosi się kościół katolicki, część ulicy Wielkiéj i Milionowéj, od zalewu ocalały. Wiele małych domów i chałupek zniesionych zostało przez wodę zupełnie. Nie wiele stosunkowo takich domów naliczyć można, w którychby woda nie zalała piwnic przynajmniéj. Straty wogóle ogromne. Wielu kupców wprost zrujnowanych, towar ich bowiem zniszczony doszczętnie. Składy mąki, cukru, herbaty i nafty, a nadto towar bławatny najwięcéj ucierpiały. Nieszczęśliwym i zrozpaczonym powodzianom, szukającym ocalenia na strzechach domostw własnych, rozwożono w miarę możności pieczywo. Pod tym względem ofiarność miasta, jak osób pojedyńczych w szczególności, godną jest wszelkiego uznania. Podawano pomoc komu tylko można było, bez względu na stan i pochodzenie, narodowość i wyznanie. Najwięcéj zagrożonych przewożono na łódkach w miejsce bezpieczniejsze. Wielu biedaków w uporczywéj walce z żywiołem postradało całe swe mienie, nie wyłączając odzieży i pościeli. Trudno było wstrzymać się od łez, patrząc na ten ogrom nieszczęścia!... Czarę klęsk wypełniły nadto ciągłe pożary, wybuchające jednocześnie w różnych punktach miasta, zziębli bowiem powodzianie rozniecali ogień na dachach swoich domów, aby się ogrzać choć trochę i ugotować złowione ryby. Wiatr iskry tu i owdzie roznosił. Jedna z pogorzeli przytrafiła się wskutek tego, iż woda dostała się do składów wapna i zalała je. Zgorzało wtedy 5 domów. Na domiar złego ratunek był zgoła niemożliwy, sikawki bowiem tylko na łodziach przewozić było można. Istna igraszka, urąganie się losu, niemożność opanowania ognia wśród nadmiaru wody dokoła!... Z domów, między innemi, bardzo wiele przez powódź ucierpiał dom ogólnie szanowanego dr. Orzeszki, dobrodzieja biedoty tutejszéj. — W cerkwiach także wielkie spustoszenia. Ołtarze popodmywane, sprzęty cerkiewne i szaty przemoczone. W soborze i kilku jeszcze cerkwiach woda tak wielką była, że łódką w nich pływano. — Na długo, na bardzo jeszcze długo zostaną w pamięci naszéj dni przeżyte. — Dla niesienia pomocy tym, którzy najwięcéj ucierpieli, utworzył się komitet pod przewodnictwem zarządzającego gubernią p. Kotjuczowa. Po świątyniach wszystkich wyznań damy składki zbierają. Dzielnica tatarska najwięcéj zniszczona. Meczet prawie do połowy był wodą zalany. Lekcye w zakładach naukowych, po większéj części w wodzie stojących, przez cały czas były wstrzymane. Komunikacya w mieście prawie zupełnie niemożliwa. Dziś, po minionéj klęsce, straty na razie nie dają się jeszcze obliczyć. Wszędzie teraz widać w mieście pompy w ruch wprowadzone, aby wodę z piwnic i dolnych mieszkań usunąć. Jedna z matek, po stracie swych dzieci, przez wodę uniesionych i na zawsze straconych, na miejscu zmysły postradała. Mieszkańcy Tomska jedną tylko, jak na teraz, są myślą przejęci i jedno wspólne ślą ku niebu życzenie — aby klęska, podobna doznanéj, nie powtórzyła się na przyszłe lata.

Uroczystość Mickiewicza.

Krotoszyn. Podług przesłanego wam programu odbyło się tutaj w kościele klasztornym w piątek dnia 4 b. m. o godzinie 7 uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Mickiewicza. Katafalk wśród żarzącego się światła okolony był wysokiemi drzewami, a wzdłuż trumny spoczywał wieniec z liści wawrzynu. Publiczność zebrała się dość licznie na żałobny ten obchód.

Dnia 6 b. m. odbyć się miała uroczystość na sali p. Kuschke — zagajenie i zamknięcie uroczystości przyjął na siebie ks. lic. Wojciechowski. Lecz jakże zdumionym był komitet, gdy w ostatniéj chwili pani K. sali swojéj odmówiła na uroczystość, tłomacząc się, że przy reparacyach poczynionych w sali, narażonąby była na straty materyalne, gdyby oddała salę publiczności. Przedstawienia komitetu, że wszystkie straty wynagrodzi, na nic się nie przydały i trzeba było z domu polskiego pójść do Niemki, p. Bornowéj z prośbę o salę. Pani B. chętnie i bezpłatnie salę ofiarowała. Ale nie na tem koniec: uroczystość odbyć się miała o godzinie 4 po południu, a o godzinie 1/24 odbiera przewodniczący komitetu uwiadomienie od ks. Wojciechowskiego, że na zebraniu być nie może, bo jest na odpuście w sąsiednich Zdunach. Czy ks. W. nie wiedział o tym odpuście już wtenczas, gdy komitet go prosił o zagajenie i zamknięcie uroczystości?

Mimo tych przeszkód, stawianych przez naszych, uroczystość odbyła się podług programu.

W gustownie przystrojonéj sali, wśród licznych słuchaczy, zagaił uroczystość p. Czesław Robiński, w pięknych do obecnych przemawiając słowach. Następnie p. dr. Borowski wygłosił kwiecistym stylem napisany odczyt o życiu i pismach Mickiewicza. Pan Masłowski zadeklamował potém poemat „Do Matki Polki“ z uczuciem prawdziwém. Pan Smodlibowski wygłosił „Odę do młodości“ a mała Jadwiga Misiek deklamowała śmiało i z dobrym akcentem „Powrót Taty.“

Zebrana publiczność widocznie zadowoloną była z przebiegu uroczystości. Wreszcie pan Robiński zakończył obchód uroczystém przemówieniem do zebranych.

Po zebraniu rozdano znaczną ilość książeczek o Mickiewiczu zebranéj młodzieży i obywatelom stanu rzemieślniczego.

(16)

Macocha.

POWIEŚĆ TŁÓMACZONA Z FRANCUZKIEGO

przez St. K.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 153.)

Wyszedł, będąc pewny, że matka podąży za nim. Wyszła też rzeczywiście, lecz skoro tylko zamknął drzwi do swego pokoju, powróciła do wnuka.

— Moja droga żono — powiedział Ryszard do Łucyi — jest wojna z wszystkiemi następstwami.

Rzucił się na fotel, zakrywając zmienioną twarz rękami. Ona uklękła przy nim cicho, aby spojrzawszy, znalazł pełen współczucia wzrok swéj ukochanéj żony.

— Oto wojna — mówił po chwili — będą tam ciosy, od których nie zawsze będę mógł cię obronić, Łucyo!

Otworzył oczy i ujrzał tuż przy sobie piękną twarz, którą kochał, z wyrazem rezygnacyi pogodnéj, jak oblicze męczenników, ugodzonych w chwili, kiedy wyznawali wiarę. Cała jego sztuczna siła runęła wobec téj wielkości duszy i oparłszy się na ramieniu żony, zapłakał gorącemi łzami.

Przez chwilę nie odzywała się, poprzestając na ocieraniu swą małą chusteczką łez palących, które spadały na ich dłonie w uścisku; potém podniosła mu łagodnie głowę i usiadła obok niego.

— Mój drogi — rzekła — poślubiłam cię nie dla tego tylko, by dzielić twe radości, lecz także, aby ci być podporą w przeciwnościach, o ile na to pozwoli słaba moja znajomość ludzi i rzeczy.... Ukochany mój, szczęśliwą jestem, że mogę dzielić twoje troski, jeżeli tylko myśl, że jest nas dwoje, może je ukoić. Jesteś dotknięty srodze, to też słuszna, abym i ja nią była, gdyż inaczéj nasza łączność nie byłaby zupełna.

Patrzał na nią z wyrazem uwielbienia w oczach, w których błyszczało wszystko, co może być najwznioślejszego w sercu człowieka. Nie dla jéj pięknéj twarzy lub wyższéj inteligencyi kochał ją tak bardzo, lecz dla wszystkiego, co było w niéj szlachetnego.

— Cokolwiekbądź się stanie — mówiła Łucya daléj — będę zawsze przy twoim boku; jest to bardzo niewiele, lecz zawsze cośkolwiek, nieprawdaż Ryszardzie?

Miała szaloną ochotę płakać, łzy dławiły ją w gardle, lecz nie mogła rozrzewniać się; przeciwnie musiała ona wlewać spokój w duszę boleśnie zranioną, która w téj chwili u niéj szukała oparcia.

— To ty, ty! — mówił z nowym wybuchem rozpaczy — ty będziesz oskarżaną, oczerniana, a może nienawidzoną.... O! jakże życie jest ciężkie!

Ona objęła go ramieniem, tuląc go jak dziecko, pojąc go słodkiemi słowami, aż wreszcie obudziła na nowo, jeżeli nie ufność, to przynajmniéj świadomość prawowitéj władzy w umyśle Ryszarda przez chwilę blizkim zbłąkania.

— A potem — rzekła, podczas gdy starał się przybrać znowu powierzchowność spokojną i ocierał ślady łez — potem, mój drogi, pamiętaj, że smutek, którego tak się dla mnie lękasz, nie może mię dotykać zbyt głęboko. Dopóki mię będziesz kochał, Ryszardzie, będę uważała resztę za drobnostkę. Co do twojéj matki zaś, muszę ci powiedzieć, że nie byłabym zdolną żywić dla niéj przez dłuższy czas przykrego jakiegoś uczucia. Ona jest najpierw twoją matką, a potem ma ona talizman, który jéj zawsze będzie bronił w moich oczach. Jéj błędy, jeżeli je popełnia, pochodzą tylko z nadmiaru miłości dla wnuka.... Pomyśl o tem, Ryszardzie, i niech cię to zawsze rozbraja. To twój syn; ona go kocha nad miarę — ale to tak pięknie kochać zanadto! — a czyż nie wiadomo, że słabość jest cząstką miłości u babciów?

Ryszard ujął z żywością obu rękami twarz, która się ku niemu zwracała błagalnie i ucałował ją kilka razy; potém skierował swe kroki ku drzwiom i na progu, obróciwszy się, przesłał swéj żonie uśmiech. Ona zostawszy sama, stanęła przy oknie, patrząc bezmyślnie na krajobraz już dotknięty złotą różdżką jesieni i podnosząc złożone ręce ku niebu, załkała głośno. Następnie, przyszedłszy do siebie, zbliżyła się do gotowalni, poprawiła włosy, przemyła oczy wodą i usiadła przygotowana na wszelki przypadek.

Ryszard, jak się tego spodziewał, znalazł matkę u swego syna.

— To już koniec, Ryszardzie, nieprawdaż? — rzekła pani Brice tonem, w którym udana swoboda mieszała się z niemém błaganiem. — Edzio jest gotów powiedzieć ci, że obraził babcię, ale to było w chwili gniewu i nie był panem siebie. Nie powtórzy się to więcéj, gdyż bardzo mu przykro, a co do mnie, przebaczyłam mu już zupełnie! Nie możesz przecież być surowszym odemnie, która została obrażoną?

— Przebaczyłaś, matko, — odparł Ryszard — to przynosi zaszczyt twéj dobroci macierzyńskiéj; lecz ja się tém zadowolnić nie mogę. Edzio pojedzie ze mną do Paryża i wstąpi do liceum Henryka IV w przyszłym tygodniu.

Wyroku wysłuchała w milczeniu. Ryszard, który się spodziewał protestu, był tém zdziwiony.

— Zrób potrzebne przygotowania — powiedział do syna — wyjeżdżamy za godzinę.

I na to jeszcze żadnéj odpowiedzi. Aby uniknąć sceny, wyszedł. Matka udała się za nim natychmiast.

— Nie zabierzesz go do siebie dziś wieczorem — rzekła cichym głosem. — Chodź do mego pokoju.

Poszedł za nią.

— Nie zechcesz go przecież zabrać w ten sposób, co z nim zrobisz przed rozpoczęciem nauki?

— A ty co z nim zrobisz — matko?

— Nauczycielka odjechała wczoraj, nie ma zatem już przyczyny okazać się krnąbrnym; wszystko pójdzie jak najlepiéj. Wraz z rozpoczęciem szkół zawiozę go do liceum i zamieszkam w Paryżu. Myślę, że nie zechcesz go oddać na pensyą? Byłoby to niedorzecznem.

— Moja matko, on będzie w pensyonacie — odpowiedział Ryszard z pewném rozdrażnieniem. Podniósł, matko moja, rękę na ciebie, wiesz o tem dobrze.

— Kto ci to powiedział? — zawołała pani Brice. — To twoja żona.

— Z pewnością. Jan jéj to powiedział w twojem imieniu.

— Nie jéj! Byłam rozgniewana, straciłam głowę, posłałam po ciebie, lecz nie po nią!

— Cóż to szkodzi!

— Jak to, co to szkodzi! Ona nie powinna była ci tego powiadać! Wyciągnęła Jana na słówka; Jan nie powinien był mówić, lecz ona winniejsza jeszcze, że powtarzała. Jéj obowiązkiem, gdyby miała serce, było zataić to przed tobą! Nie wszystko mówi się rodzicom, aby ich nie martwić! Ale ona... nie będzie miała spokoju, dopóki nie sprawi, że znienawidzisz swego syna!

Ryszard odzyskał pozornie zimną krew wobec téj napaści nie do uwierzenia; ale wzruszenie, które wrzało w jego duszy, pozbawiło go miary.

— Widzisz, matko — rzekł — jak konieczną jest rzeczą, aby syn mój został usunięty z pod twego wpływu! Nie tylko nie nauczyłabyś go, matko, kochać drugiéj jego matki, ale nadto uczyniłabyś z niego przyczynę niesnaski między nią a mną!

Pani Brice patrzała na syna z wyrazem oburzenia bez granic i wyszła, zostawiając drzwi szeroko otwarte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Strzelno. Towarzystwo Przemysłowców w Strzelnie obchodziło w ubiegły piątek uroczyście dzień przeniesienia i pochowania zwłoków Adama Mickiewicza w Krakowie. Rano odbyło się za spokój jego duszy ciche nabożeństwo żałobne, a wieczorem było zebranie, na którém pp. Wegner i Skowroński mieli odpowiednie do chwili tak wzniosłéj przemówienia, i wywiązali się z swego zadania pięknie. Zarząd Towarzystwa przytém salkę u p. Wegnera, na któréj odbyło się zebranie, udekorował pięknie kwiatami, oraz portretem Mickiewicza.

W Toruniu odbyło się w sobotę rano nabożeństwo żałobne, a wieczorem uczczono pamięć wieszcza naszego na sali Muzeum odczytami, deklamacyami, śpiewami i muzyką na fortepianie. Po przemówieniu prezesa Towarzystwa Przemysłowego p. dr. Graffa o znaczeniu uroczystości, mówił p. Ignacy Danielewski o życiu i pismach Adama Mickiewicza, Kółko śpiewackie odśpiewało na cztery głosy kilka odpowiednich pieśni, p. St. Hawelski, członek Towarzystwa Przemysłowego deklamował bardzo udatnie ustęp z Dziadów i „Nocną jazdę", a panna Błażejewiczówna odegrała na fortepianie dwa własne utwory. Uroczystość zakończyła się około godziny ½12 w nocy.

W Grudziądzu obchodziło Towarzystwo Przemysłowe już w piątek uroczystość: rano mszą żałobną a wieczorem odczytem i śpiewem. Gości zebrało się wiele, zwłaszcza kobiet. Odczyt wykazał, że Mickiewicz kochał prostaczków i prostotę, że w cichem pełnieniu obowiązków w pokornem działaniu widział lekarstwo niechybne na wszystko złe, jakie naród nasz gniecie.

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę,
Trudniéj dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę.

W Lidzbarku odbyło się nabożeństwo w dniu 4 b. m. solennie, przy dość licznym udziale — nawet goście zakordonowi przybyli — za staraniem życzliwych osób. Katafalk jako téż kościół był bardzo gustownie w kwiaty i wieńce przybrany; po ukończonem nabożeństwie przemówił miejscowy proboszcz, streszczając w gorących słowach życie naszego wieszcza Adama, nad którym dzwon Zygmunta zabrzmiał.

Peplin. Nadspodziewanie licznym był udział przy tutejszym niedzielnym obchodzie uroczystości Mickiewicza. Ogólne zadowolenie w ciągu całego wieczoru można było spostrzegać na twarzach gości, i zupełnie słusznie, gdyż program był nader urozmaicany, a części składowe tegoż, jako to: odczyty, deklamacye, liczne żywe obrazy, muzyka i śpiewy, tworząc tak pod względem doboru jako téż i wykonania i urządzenia artystycznego znakomitą całość — zadawalały nawet gust najwybredniejszy.

Uroczystość rozpoczęła się marszem żałobnym Szopena i żywym obrazem, apoteozą Mickiewicza. Następnie p. dr. Mizerski po ślicznym wstępie objaśniającym powody i cel dzisiejszéj narodowéj uroczystości w przeszło godzinnej mowie podał życiorys naszego wieszcza, przeplatając takowy stósownemi ustępami z jego pism. Mówca zyskał ogólne szczere uznanie i podziękowanie.

Następująca po odczycie tym deklamacya „Powrót Taty", wypowiedziana przez jednę z młodszych panien Paczkowskich, jako téż odpowiedni żywy obraz, przedstawiający chwilę napadu, wywołały liczne oklaski a chorał (Switezianka) odśpiewany na scenie przez grono śpiewaków pod kierownictwem p. Juszkiewicza, zakończył oddział pierwszy programu.

Po krótszéj pauzie rozpoczęła się część druga śpiewem na scenie „Włoska kraina", a następnie spostrzegamy na wywyższeniu młodą panienkę (pannę Mizerską) deklamującą miłym i wdzięcznym głosikiem baladę „Alpuhara" a zasłużone oklaski były oznaką pochwały i podziękowania. Dłuższą deklamacyą wypowiedziała panna St. Paczkowska „Muzyka Jankiela na zaręczynach Zosi". Tak jak w Tadeuszu „cieszył ich i rozrzewniał ten śpiew narodowy", tak i wygłoszona deklamacya uradowała i zachwyciła uczestników, którzy téż ponownemi oklaskami deklamatorce dzięki swe wyrażali. Deklamacya ta uzupełnioną została czterema żywemi obrazami, przedstawiającemi najwybitniejsze chwile z ustępu „Muzyka Jankiela". Odczyt p. dr. Paczkowskiego „Dożynki" i wypowiedziany wiersz „Do prochów ś. p. Adama Mickiewicza" zakończyły uroczystość — miłą dla wszystkich.

Komitet wykonawczy celem urządzenia uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć podziękowanie wszystkim zaproszonym przez siebie do udziału w pracach pojedyńczych sekcyi członkom, których gorącym staraniom i niestrudzonéj działalności, rozwiniętéj w stosunkowo bardzo krótkim czasie, zawdzięcza komitet udekorowanie miasta, zbudowanie karawanu, wzniesienie katafalku i wykonanie części muzycznych programu. Szczere podziękowanie należy się także obywatelom, którzy zajęli się ugoszczeniem przybywającéj publiczności, a już wszelkie uznanie przypada straży honorowéj i samėj Szanownéj publiczności, tak miejscowéj, jak przybyłéj, że pełném godności zachowaniem się, przynoszącém Jéj zaszczyt, nadała całéj uroczystości cechę powagi, jaka się jéj należała.

Komitet wykonawczy:

Antoni Wodzicki. Asnyk. Chotkowski. Estreicher. Korczyński. Paszkowski. Szlachtowski. Tarnowski. Weigel.

Wskutek prośby konserwatora Muzeum im. Ossolińskich, p. E. Pawłowicza, postanowił komitet wykonawczy przesłać jeden ze srebrnych wieńców, ku czci A. Mickiewicza nadesłanych, do ozdobienia nim znakomitego popiersia poety dłuta Dawida d'Angers, które się w témże Muzeum znajduje.

Na tém samém posiedzeniu obradował komitet nad podniesioną już na jednėm z dawniejszych posiedzeń sprawą sporządzenia i złożenia w sarkofagu, kryjącym szczątki wieszcza, odpowiedniego dokumentu. Będzie on spisany na pergaminie w języku łacińskim i polskim i podpisany przez J. E. księcia Kardynała, Arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, marszałka krajowego, prezesa Akademii umiejętności, rektorów obydwóch uniwersytetów i komitet wykonawczy — a do puszki szklanéj, w któréj zostanie przechowany, zostaną włożone wszystkie medale, wybite na pamiątkę uroczystości, dzienniki opisujące tę uroczystość oraz współczesne monety.

Towarzystwa i Spółki.

Ksiażno pod Miłosławiem, 6 lipca.
(Nowe Kółko włościańskie).

Dziś po nieszporach zawiązało się tu za inicyatywą wice-patrona na powiat wrzesiński, ks. lic. Jasińskiego, proboszcza z boleśnie rozgłośnego w ostatnim czasie Biechowa, nowe Kółko włościańskie dla parafii biechowskiéj. Posiedzenie zagaił ks. wice-patron bardzo pięknėm, cel Stowarzyszeń rolniczych dokładnie wyłuszczającém przemówieniem, poczém seniora w zgromadzeniu, p. Filipa Skoraczewskiego z z Bagatelki na dzisiejszego przewodniczącego, a p. Nostitz Jackowskiego ze Skotnik na sekretarza, za zgodą zgromadzonych powołał.

Obrady trwały od 5 do 7½.

Postanowiono zaś następne posiedzenie odbyć w niedzielę dnia 3 sierpnia po nieszporach na probostwie w Biechowie, gdzie polecane przez Patrona Ustawy przeczytane, objaśnione i podpisane będą.

Przyobiecali téż wszyscy (12), że gospodarzy Biechowa, Gorzyc, Skotnik, Książna, Pałczyna, Murzynowa Kościelnego i Buchwałdu do przystąpienia do Kółka zachęcać będą.

Gospodarze okażcie, że rozumiecie swe zadanie i przybądźcie tłumnie na posiedzenie do Biechowa. Nie pożałujecie tego!

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 9 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy budowniczemu Siehrowi w Wystruci order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***Tutejsza*** „Posener Ztg." wymienia już listę 5 kandydatów na stolicę arcybiskupią, rzekomo przez Prześwietne Kapituły zestawioną i JKMości przesłaną; nazwiska szóstego kandydata jakoś organ ten wyśledzić resp. domyślić się nie mógł. Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że rzeczona lista polega jedynie na domyśle „Pos. Ztg."

* ***Dzień konsekracyi*** Najprzew. Nominata Biskupa filomelitańskiego, księdza kanonika Andrzejewicza nie jest jeszcze ostatecznie postanowiono. Ksiądz Biskup Nominat znajduje się dziś w Peplinie, aby na konsekratora uprosić Najprzewielebniejszego Biskupa chełmińskiego, księdza Rednera. Jeśli nie zajdą przeszkody, to konsekracya odbędzie się w katedrze gnieźnieńskiéj dnia 3 sierpnia w oktawę Patronki naszéj, św. Kunegundy, w X-tą niedzielę po Zielonych Swiątkach.

Od lat 100 nie pamięta katedra gnieźnieńska konsekracyi biskupiéj. Ostatni sufragani, s p. księża Biskupi Cybichowski, Brodziszewski, Kowalski, Siemieński, Gembart, nie odbierali sakry biskupiéj w Gnieźnie; — gdzie był konsekrowany ksiądz Biskup Bardziński, nie wiemy; wyczytujemy atoli, że prekonizowany dnia 14 grudnia 1790 (właśnie przed 100 laty) na sufragana gnieźnieńskiego stryjeczny prawnuk wielkiego Macieja Prymasa. — Stefan Łubieński konsekrowany był w Gnieźnie dnia 27 lutego 1791 r. przez sufragana poznańskiego, księdza Biskupa Rydzyńskiego, oraz Biskupów Opatów Jana de Mathy i Kosmowskiego.

Z tego powodu duchowieństwo i lud wierny wdzięczni są Najprzew. księdzu Nominatowi, że prastarą katedrę Metropolitalną wybrał sobie za miejsce konsekracyi. Jeśli konsekracya odbędzie się dnia 3 sierpnia, natenczas święcenia 9-ciu dyakonów seminaryum gnieźnieńskiego odbyłoby się tydzień późniéj, dnia 10 sierpnia, a święceń udzieliłby im zapewne sam świeżo konsekrowany ks. Biskup Andrzejewicz.

W poniedziałek grono profesorów gnieźnieńskich tak obecnych, jak i dawniejszych, którzy w seminaryum tem pracowali, lub pracują, wspólnie z księdzem Nominatem — wręczyło mu w podarunku *pierścień biskupi*, który ksiądz Biskup-Nominat z rozrzewnieniem i wdzięcznością, jako wyraz miłości swych kolegów przyjął. Na ten akt przybył do Gniezna z Poznania ks. prof. dr. Ignacy Warmiński.

Nie zawadzi przypomnieć, że Filomelia, tytularna dyecezya księdza Biskupa-Nominata, bierze nazwę swą od greckiego źródłosłowa, który świadczy, że to było kiedyś ulubione miejsce słowików. Leży ta miejscowość w Azyi Mniejszéj we Frygii, w okolicy górzystéj i dzikiéj, gdzie — o ile się doczytać możemy, katolików pewnie wcale nie ma, schizmatyków nie wielu, a gdzie główny zastęp nielicznych mieszkańców stanowią Muzułmani.

Tak to za dopuszczeniem Opatrzności kwitnące niegdyś kościoły Azyi Mniejszéj a późniéj i kościoły Afryki północnéj zniknęły z powierzchni ziemi, a dopiero w ostatnich czasach, dzięki szlachetnym zabiegom wielkiéj pamięci Piusa IX, obecnie nam panującego Leona XIII i Kardynała Lavigerie wolno się spodziewać, że na tych cmentarzyskach dawnéj świetności Kościoła Bożego zakwitnie nowe życie — jak tego już na bardzo wielu miejscach w Azyi i w Afryce świetne mamy dowody.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. F. St. z P. 75 fen.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **„Dziennika Zjazdu Spiewaków polskich w Poznaniu"** wyszedł nr. 1 i 2 i jest do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po 10 fen. za egzemplarz.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dziś w środę 9 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58. Na porządku obrad między innemi: Sprawozdanie delegacyi z uroczystości sprowadzenia i pochowania zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu. Sprawozdanie z III Zjazdu Spiewaków polskich. Sprawozdanie z zabawy latowéj. Sprawa wycieczki. O liczny udział szanownych członków uprasza

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Szamotuły.** Sejmik powiatowy odbędzie się tu w poniedziałek dnia 28 b. m.

* **Wolsztyn.** Powiatowy inspektor budowniczy de Groote przeniesiony został do rejencyi w Poznaniu.

* **Właściciel losu** 34,952 inowrocławskiéj loteryi wygrał konia, po którego się jeszcze nie zgłosił. Niech to uczyni co prędzéj.

* **Kłecko.** Naprożno oglądam się w „Kuryerze" z dnia na dzień za jaką korespondencyą z Kłecka, w któréjby stósunek téj mieściny, zagrożonéj prawie ze wszech stron systematyczaie zarzuconą siecią kolonizacyjną, skreślony został. Postanowiłem sobie przeto sam, choć mniéj biegły w piórze, podać jaki taki obraz stósunków miasta Kłecka w téj błogiéj nadziei, że może przyczynię się tém do obudzenia poczucia i przypomnienia obowiązków, jakie ciążą na każdym prawym obywatelu, i przywiązanym synu ojczyzny. Kłecko, mieścina nie wielka, jeszcze przed kilku laty na wskroś polska, bo oprócz kilkadziesięciu Żydów i kilku Niemców, których na palcach byłbyś mógł policzyć, wyłącznie przez samych tylko Polaków zamieszkała, ugina się coraz bardziéj pod ciężarem germanizmu i traci swój pierwotny charakter polski. Przyczyniła się nie pomału do tego kolonizacya, która porozrzucała w okolicy z dalekich stron z mozołem zwerbowanych osadników. To téż miły czytelniku zadziwiłbyś się niezmiernie, gdybyś n. p. w niedzielę, lub dzień targowy znalazł się w Kłecku i te rozmaite twarze i typy tych obcych przybyszów z Swiniar i Swiniarek, Michalczy i Imielinka, pomiędzy naszymi chłopkami spostrzegł! Oprócz tego mamy tu teraz Landwehrverein, Landwirtschaflicher Imker i freien Lehrerverein; w trzecie święto Zielonych Swiątek godował tutaj gnieźnieński Gaulehrerverein, a niebawem ma powstać podobno Sänger und Leseverein. Co to za galimatyasz! Polacy w Kłecku cóż zdziałali, jakim sukcesem poszczycić się mogą? Otóż oprócz założonego Towarzystwa Przemysłowców, którzy w karnawale latosim jeden wieczorek z tańcami i jednę majówkę w zeszłym miesiącu urządzili, faktycznie nic nie robią, śpią na oba uszy, obojętni są na to, co się w pośród nich dzieje i torują przez to drogę naszym przeciwnikom do dalszyzh zaborów. Opieszałość i obojętność nasza pokazuje się już n. p. z tego, że nie zaprotestowano z strony kompetentnéj przeciw przysłanemu trzeciemu nauczycielowi z Slązka, katolikowi wprawdzie, ale Niemcowi, nierozumiejącemu ani słówka po polsku do szkoły katolickiéj — polskiéj. Kółko rólnicze po dwa razy do życia wskrzeszane, zasnęło znów i bodaj czy się ktoś w Kłecku lub okolicy znalezie, któryby je do życia przywrócił.

Obok pięcioklasowéj szkoły katolickiéj z przeszło 400 dziećmi, a tylko trzema nauczycielami, i prócz dwuklasowéj szkoły ewangelicznéj z 120 dziećmi a już 2 nauczycielami, powstała jeszcze szkoła wieczorna, w któréj jeden katolicki i jeden ewangelicki nauczyciel tygodniowo w 6 godzinach lekcyi udzielają uczniom prawie wszystkim polskim. Inspekcyą naturalnie powierzono nad tą szkołą tutejszemu pastorowi. Zbyteczna byłoby dodawać, że urzędnicy, począwszy już od najniższego sługi bezpieczeństwa, aż do burmistrza, wszyscy są Niemcami.

Starzy, zacni obywatele, poczęści już wymarli; młodsza zaś generacya jakoś obojętna na to wszystko, co się w około niéj dzieje, nie dziw więc, że germanizacya w Kłecku coraz daléj zapuszcza swe zagony. Oj! źle się dzieje, obywatele.

* **Największa** i najmniejsza szkoła w powiecie witkowskim. Tuż obok siebie istnieją w tym powiecie dwie szkoły, będące wyraźnym dowodem odmiennego traktowania katolików i protestantów. Szkoła katolicka w Niechanowie ma jednego nauczyciela a dzieci około 250, jeźli nie więcéj; nauczyciel ma jeszcze obok tego agenturę pocztową.

Cwierć mili od Niechanowa jest szkoła protestancka w Nowéjwsi — gdzie się uczy 11, wyraźnie jednaście dzieci protestanckich. Kiedy przeszłego roku nauczyciel téj szkoły opuszczał Nowąwieś zostawując 7, wyraźnie siedm dzieci szkólnych, dokładano wszelkich starań ze strony protestanckiéj, aby 21 dzieci katolickich przyłączyć i wcielić do szkoły protestanckiéj — ale dzielni ojcowie rodzin oparli się temu — szkoła protestancka pozostała protestancką, ma obecnie dzieci 11 — a katolickie dzieci chodzą do sąsiedniéj szkoły katolickiéj.

Czemu téż czasu swego onych kilku dzieci ewangielickich nie wcielono do szkoły katolickiéj? Odpowiedź prosta: a coby się stało z funduszami przeznaczonemi na szerzenie niemczyzny i protestantyzmu w W. Księstwie Poznańskiém?

Nauczyciel w Nowéjwsi może na każdego z 11 uczniów swoich poświęcić 25 razy tyle czasu, ile nauczyciel niechanowski na każde ze swych 250 dzieci szkólnych.

Sunt lacrimae rerum

Są powody, dla których Jego Królewska Mość nie godzi się w wielu punktach na szkólne zapatrywania pana Gosslera, bo ten pan minister zapatruje się na różne sprawy pod bardzo odmiennemi kątami widzenia.

* **Ostrów.** W niedzielę w nocy po godzinie 11 wybuchł tu przy ulicy Raszkowskiéj pożar; ogień szybko się rozszerzył, zwłaszcza że dom był przeważnie z drzewa. Prócz domu tego spłonęły jeszcze dwa sąsiednie, poczém dopiero zdołano pożar opanować.

* **Kępno.** W lesie słupskim odbędzie się dnia 13 b. m. po południu zabawa.

* **Leszno.** Wysłano ztąd do parlamentu petycyą o zniesienie szkół uzupełniających resp. o zmianę istniejących przepisów, mianowicie co do posyłania uczni poniżéj lat 18 do szkół takich.

* **Trzciel.** Ks. Seichter, b. wikaryusz przy kościele św. Marcina w Poznaniu, objął już administracyą parafii tutejszéj. — Wskutek ulewnych deszczów, stoją łąki nasze nadobrzańskie pod wodą, tak, że prawie myśleć nie można o zbiorze siana. Straty są niemałe; adjacenci uchwalili więc wysłać do naczelnego prezesa podanie o jak najskorsze wyczyszczenie resp. uregulowanie Obry.

* **Berlin.** Hr. Karol Lanckoroński, który z całym orszakiem austryackich artystów, uczonych i techników dwie starożytne prowincye Małéj Azyi, Pamfilią i Pizydyę, podczas kilkuletnich podróży swoich, zwiedził i przeszukał pod względem archeologicznym a niedawno wydał o tém dzieło, ilustrowane przez prof. Jerzego Niemanna, został mianowany obecnie przez filozoficzny wydział berlińskiego uniwersytetu honorowym doktorem.

* **Kraków.** Posłowie nasi na sejm do rady państwa dali dnia 5 b. m. obiad w Grandhotelu dla przybyłych tu na uroczystość Mickiewicza posłów polskich do parlamentu i sejmu pruskiego. Zebrało się przeszło czterdziestu posłów. Wymieniono nawzajem liczne toasty, a całe zebranie miało równie serdeczny jak i podniosły nastrój.

* **Lwów,** 7 lipca. Straszna burza srożyła się w dniu 3 b. m. w powiatach rohatyńskim, podhajeckim, buczackim, czortkowskim i husiatyńskim. Grad padał wielkości gęsiego jaja, a tak gęsty, że w krótkim czasie zupełnie ubielił ziemię. Wszystkie ziemiopłody zostały do szczętu zniszczone; z zasiewów nie pozostało nic, prócz gołéj ziemi. Mnóstwo bydła, trzody, gęsi zabitych; w walących się budynkach, zmiatanych przez wiatr, zginęło kilka ludzi; drogi zepsute, mosty pozrywane.

* **Szczawnica,** 7 lipca. Mimo deszczu odbyło się tu dziś uroczyście odsłonięcie pomnika marszałka ś. p. Zyblikiewicza. Udział publiczności liczny. W kaplicy na Młodziusiu odprawiono nabożeństwo według łacińskiego i grecko-unickiego obrządku. Przy odsłonięciu pomnika przemówił prof. Baczakiewicz, podnosząc zasługi wielkiego obywatela. — Prezesem klubu szczawnickiego wybrany Stammer, zastępcą Karol Chłapowski.

Ostatnie telegramy.

Nowy Jork, 7 lipca. Miasto Fargo w południowéj części stanu Dakota, nawiedziła dzisiaj straszna trąba powietrzna. Kilka osób straciło życie. Autentycznych wiadomości o wypadku tym nie ma dotąd.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.
Pani hr. Gorzeńska z Łgowa, hr. Szczęsny Koziebrodzki z Galicyi, Moszczeński z żoną ze Słembowa, Sikorski z Buszewa, Lange z Magdeburga, Korach z Berlina, Hagendorff z Kolonii, pani Manastein z Kalisza, pani Markowicz z Kalisza.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Dr. Szymański z Berlina, Mikorski z Cieśla, Tulewicz z Kórnika, Tulewicz z Krakowa, Drożyński z Wiednia, Chylewski z Raszkowa, Münzer z Wrocławia, pani Pryse i pani Korodkiewicz z Królestwa Polskiego, pani Frankowska i pani Ostermuth z Górzewa, Nise z Gubeny, Steffens z Hanoweru.

Telegram giełdowy

Berlin, 8 lipca 1890. (Kurss końcowe.)

Kurs z dnia	8	7
Pszenica wyżéj.		
na lipiec	211 75	209 50
na wrzesień-październik	183 —	181 75
Żyto staléj.		
na lipiec	159 —	158 20
na wrzesień-październik	149 75	149 —
Olej rzep. staléj.		
na lipiec	63 80	63 80
na wrzesień-październik	56 20	55 80
Okowita spok.		
eksportowa	38 40	38 30
na lipiec-sierpień	36 90	36 80
na sierpień-wrzesień	36 90	37 —
na wrzesień-październik	36 70	36 70
na październik-listopad	34 —	34 60
spożywcza	55 —	58 10
Owies		
na lipiec	163 50	162 75
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	30,000	40,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	7	8
Consol. 4%	106 70	106 60
Consol. 3½%	100 80	100 70
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 40	98 30
Poznańskie listy rentowe	103 —	103 —
Austryackie banknoty	174 40	174 40
Austryacka renta srebrna	77 75	77 75
Rosyjskie banknoty	234 45	235 25
Rosyjskie listy zastawne	100 —	100 25
Polskie 5% listy zastawne	68 75	68 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	65 —	65 25
Węgierska 4% renta złota	89 25	89 —
Węgierska 5% renta papier.	87 —	87 —
Austryackie kredytowe akcye	164 75	164 75
Austryackie francuskie koleje	102 25	102 90
Lombardy	59 60	60 40
Usposobienie: spok.		

Ciągnienie V klasy loteryi na zniesienie t. zw.

„Schlossfreiheit",

z dnia 8 lipca 1890. — (Bez gwarancyi.)

232 342 64 [1000] 423 81 [3000] 547 77 753 [2000] 816 [2000] 53 69 [5000] **1**247 860 **2**180 533 [2000] 607 852 **3**003 5 365 [3000] 423 523 689 736 [1000] 87 854 81 **4**210 300 75 455 [50000] 523 [1000] 701 863 961 [20000] **5**135 [1000] 237 75 [3000] 508 21 [3000] 625 749 989 [1000] **6**000 [1000] 104 66 210 [1000] 68 456 [3000] 91 [1000] 63 5 76 702 [2000] 40 883 [3000] 975 [1000] 98 [1000] **7**082 [1000] 147 [30 000] 837 [25 000] **8**020 63 188 298 [2000] 624 [5000] 47 743 [1000] 814 **9**084 221 352 430 629 726 855 980

10032 89 588 931 [1000] **11**466 78 573 651 [1000] 709 12 950 65 **12**129 69 312 [3000] 82 444 [1000] 76 78 522 38 41 [10 000] 789 854 **13**109 [1000] 276 [2000] 329 [1000] 41 [1000] 502 87 736 [2000] 905 26 41 **14**009 116 294 313 [2000] 75 613 862 936 **15**066 225 88 304 44 547 681 [3000] 85 **16**113 [1000] 91 266 300 [1000] 452 507 [3000] 42 720 911 [1000] **17**176 208 [1000] 699 [1000] **18**002 206 [10000] 23 726 [10 000] 36 [1000] 89 880 983 **19**060 85 275 308 560

20207 456 [1000] 580 698 [1000] 729 808 82 972 [2000] **21**356 491 92 698 744 824 941 [1000] **22**356 [1000] 96 [1000] 457 588 757 84 895 [10000] 912 **23**230 569 [3000] 674 713 **24**006 [1000] 47 [2000] 69 162 302 85 534 [3000] 883 [1000] **25**007 [1000] 105 46 414 [1000] 37 [1000] 705 **26**052 227 37 [1000] 390 471 680 925 41 **27**074 128 [10000] 374 [1000] 495 707 25 75 [1000] 959 **28**018 93 [2000] 216 445 97 624 34 **29**026 28 [1000] 40 [1000] 59 [2000] 83 451 996 [5000]

30018 86 207 [2000] 27 65 477 691 [1000] 933 **31**314 [1000] 428 585 605 717 809 45 **32**331 616 95 705 48 [2000] 86 912 **33**084 88 106 248 [1000] 462 531 [1000] 631 [1000] 41 876 923 76 **34**286 352 441 536 671 [1000] 93 720 808 [1000] 951 **35**065 [1000] 127 [1000] 44 216 324 [2000] 763 800 89 **36**021 346 [1000] 82 411 [30000] 61 513 616 794 811 [2000] 994 **37**072 197 395 501 19 30 614 [1000] 26 43 [10 000] 926 [2000] **38**048 76 [10 000] 116 231 382 441 [1000] 63 67 804 [1000] 70 963 **39**007 145 98 [3000] 203 [5000] 794 [1000] 835 53 90 [1000] 903

40055 [5000] 99 [3000] 143 276 449 52 885 [1000] **41**165 91 225 27 71 384 [1000] 460 89 628 46 [1000] 719 55 933 58 **42**214 533 52 59 656 [1000] 97 [20000] 703 6 891 **43**005 301 13 451 81 562 710 68 865 [2000] 977 85 [40000] **44**097 169 [2000] 214 46 425 44 681 798 818 78 95 979 **45**076 [1000] 125 389 [1000] 807 916 **46**112 246 [1000] 350 424 [1000] 609 53 701 981 **47**028 98 [10 000] 158 432 624 59 710 [2000] 92 **48**086 99 [20 000] 160 367 549 [20 000] 89 688 **49**173 335 408 816 [2000]

50003 [1000] 98 115 74 250 315 [1000] 20 35 [1000] 631 955 61 [1000] **51**092 [1000] 391 642 803 [1000] 34 **52**298 348 521 52 806 903 **53**431 561 [1000] 702 871 **54**087 190 456 90 560 606 **55**778 815 19 20 59 [3000] 987 **56**115 72 216 340 410 533 58 [3000] 658 978 [5000] **57**068 [20000] 69 581 625 [3000] 716 [2000] 63 85 844 52 [1000] **58**016 [1000] 45 [1000] 89 590 838 73 942 **59**754

60013 350 763 813 32 [1000] 86 90 [5000] 956 **1**029 62 509 49 772 895 **62**015 [5000] 90 [2000] 92 165 84 402 614 21 [1000] 49 730 850 90 [3000] 94 [2000] **63**278 [5000] 82 306 518 650 706 [2000] 960 **64**001 56 62 343 401 16 586 601 59 765 **65**046 143 203 383 85 470 78 [2000] 533 75 654 912 19 **66**036 [2000] 51 73 [10 000] 150 85 [1000] 249 53 614 95 837 47 908 21 **67**023 64 [1000] 288 92 886 **68**023 [1000] 134 283 405 [2000] 622 503 18 55 [1000] 75 [1000] 742 837 [1000] **69**021 [1000] 262 604 78 [2000] 752 [1000] 846 [3000] 917 [1000]

70195 [1000] 227 413 549 747 862 929 **71**068 669 720 30 [1000] 820 67 **72**114 35 223 [1000] 57 66 431 995 **73**112 22 [1000] 367 418 81 83 [2000] 529 [1000] 611 [2000] 851 [5000] 75 906 **74**512 [2000] 90 603 87 931 [2000] 50 **75**161 [2000] 275 98 326 [2000] 94 564 **76**006 89 236 396 791 95 [2000] **77**066 259 91 783 [1000] **78**000 119 63 542 616 [1000] 98 869 914 75 **79**380 411 672 846

80250 453 548 [10000] 706 [1000] 58 [1000] 67 [1000] 885 **81**054 176 77 [1000] 228 87 [3000] 597 604 91 760 [1000] **82**008 120 [10000] 88 348 64 540 965 96 **83**083 201 465 [1000] 85 568 [2000] 617 [10000] 67 [1000] **84**055 112 331 405 71 573 98 648 [2000] 734 [1000] 892 [1000] 903 [1000] **85**039 197 429 [1000] 83 657 717 953 [3000] 68 **86**019 [1000] 223 [1000] 37 378 [1000] 645 47 68 747 [10000] 876 [2000] **87**268 375 [1000] 503 7 29 600 65 755 892 988 **88**126 91 [1000] 229 453 517 **89**034 131 344 [5000] 427 661 848 [5000] 985

90207 48 411 517 737 [1000] 832 66 918 45 [5000] 66 **91**031 32 246 583 [2000] 97 664 80 989 [1000] **92**029 36 [1000] 311 549 670 97 [2000] 838 972 **93**151 304 437 650 [2000] 846 [5000] 69 931 **94**176 278 [1000] 305 575 97 657 **95**020 25 [1000] 135 [1000] 43 [1000] 79 280 92 315 [3000] 96 537 [2000] 822 **96**609 30 [2000] 66 779 824 [3000] 929 **97**050 92 143 [2000] 266 71 627 [1000] 832 **98**042 235 [2000] 394 [1000] 409 827 [1000] 912 [1000] **99**162 300 66 526 641 [30 000] 748 802 [2000] 932

100066 157 [2000] 705 34 [1000] **101**150 [10000] 325 43 458 624 712 57 808 960 [2000] 90 [1000] **102**253 306 9 [1000] 19 27 [1000] 444 [2000] 574 819 [1000] 78 79 [3000] **103**050 65 99 165 575 [5000] 642 [1000] 765 839 [1000] 54 **104**214 [10000] 331 [1000] 488 908 **105**106 [2000] 64 381 630 [3000] 722 71 968 85 **106**001 245 98 [2000] 395 [1000] 637 708 802 **107**228 [1000] 342 79 447 82 576 **108**025 45 131 54 291 441 550 47 666 765 813 **109**002 407 510 777 890 986

110088 193 [1000] 485 780 [2000] 813 **111**225 45 358 [10000] 506 14 [2000] **112**011 26 133 333 [2000] 468 80 **113**101 [25000] 40 551 620 93 793 897 **114**058 301 22 [10000] 30 85 415 90 763 [1000] **115**193 273 409 628 36 837 **116**155 475 615 [1000] 895 [1000] 904 **117**440 609 30 753 84 888 951 **118**073 318 402 518 68 769 83 [1000] 972 86 **119**144 406 10 [2000] 724 [1000] 50 [2000] 936

120059 158 239 [2000] 317 628 [1000] 44 [10 000] 800 906 65 [2000] 73 **121**177 [1000] 604 [2000] 808 85 [1000] 647 **122**216 [1000] 56 317 546 [5000] 694 836 **123**357 431 56 [2000] 64 508 [1000] 62 701 66 908 **124**212 79 89 487 510 18 664 [2000] 707 [1000] 9 **125**313 46 [10000] 82 453 642 61 935 **126**181 225 98 [1000] 393 441 73 [1000] 96 605 70 [**100000**] 90 [1000] 789 812 55 996 **127**050 58 191 [1000] 231 [1000] 302 39 426 552 632 903 71 **128**079 375 [1000] 559 86 94 636 **129**213 96 434 757

130383 433 [1000] 772 **131**091 217 302 89 542 649 818 924 **132**202 611 63 [1000] 71 76 [2000] **133**036 47 50 175 238 370 [20000] 480 739 [2000] **134**026 69 [1000] 237 421 [1000] 653 921 63 **135**194 [1000] 299 390 [2000] 439 726 **136**445 660 [5000] 829 79 974 [1000] **137**025 73 321 441 17 48 [1000] 90 91 972 **138**088 100 211 61 [1000] 303 [5000] 32 509 55 [1000] 853 987 **139**111 47 414 41 516 730 887

140089 235 [1000] 57 483 [2000] 664 89 [1000] 834 [2000] 47 94 904 **141**258 362 437 59 707 52 931 **142**057 268 316 466 734 71 **143**183 302 52 439 643 856 78 **144**088 222 37 [1000] 342 520 620 [2000] 755 [2000] 868 945 98 **145**111 406 56 715 937 **146**016 32 201 337 504 812 31 **147**064 [1000] 179 302 39 57 536 517 [1000] 702 [10000] 26 [1000] 37 69 **148**108 59 79 411 [1000] 66 568 [1000] 667 938 49 [2000] 7[illegible] [2000] **149**241 326 33 [**100000**] 703 8 [1000] 28 801 3 17 998

150017 284 [1000] 357 [1000] 719 991 [2000] **151**109 261 961 [1000] **152**061 [2000] 93 176 280 323 [1000] 406 [2000] 779 831 [1000] 940 **153**246 69 75 88 405 526 747 [5000] **154**112 85 [1000] 98 990 [1000] **155**221 28 [1000] 580 [1000] 646 [3000] 733 53 [2000] 93 [1000] **156**203 28 32 35 50 465 662 785 866 **157**359 92 451 [1000] 551 698 853 **158**001 276 531 [1000] 627 94 [1000] 921 [10000] 39 46 **159**120 [2000] 28 358 63

160185 320 465 515 95 620 35 731 [5000] 802 917 **161**124 359 [2000] 406 716 810 **162**161 340 44 739 823 56 959 **163**105 53 [1000] 209 578 651 742 866 **164**108 396 420 [3000] 74 [2000] 557 40 782 602 3 [5000] 24 **165**209 [1000] 333 598 [1000] 868 **166**143 202 [2000] 441 65 644 **167**171 228 617 [2000] 54 [1000] 776 885 [5000] **168**287 432 599 646 [1000] **169**117 21 [1000] 255 49 345 [1000] 413 92 505 736 [1000] 905 95 [3000]

170163 91 [1000] 252 [20000] 98 [1000] 507 656 [2000] 838 943 [3000] 61 **171**266 [1000] 453 716 [3000] 949 [2000] **172**110 [3000] 299 301 51 92 451 87 510 [2000] 68 [2000] 873 84 [1000] **173**158 [2000] 246 [1000] 47 66 860 **174**156 67 622 77 [2000] 84 922 **175**327 532 36 [1000] 698 [2000] 914 64 **176**042 130 211 17 [1000] 431 766 893 980 [5000] **177**013 [1000] 46 214 586 688 847 950 60 [1000] 82 [1000] **178**59 86 143 274 322 [2000] 473 [25 000] 526 724 32 964 **179**272 [1000] 634 [1000] 789 816 [10 000] 47 [1000] 58 [1000] 947 [1000]

180033 257 364 [1000] 529 [2000] 608 971 90 89 [1000] **181**075 264 [1000] 361 572 712 27 [1000] 898 964 **182**128 305 [1000] 32 [1000] 402 68 670 772 [2000] **183**018 30 316 37 66 584 **184**148 218 338 [2000] 702 [1000] 77 88 810 915 **185**114 87 93 371 469 588 607 718 23 827 **186**334 **187**125 75 243 51 365 [1000] 519 [2000] **188**427 515 690 55 [3000] 99 760 999 **189**013 40 216 764 833 46 [1000]

190275 94 431 [1000] 511 52 611 929 **191**076 143 537 48 [2000] 604 87 813 [1000] 84 [1000] 97 99 **192**569 [2000] 762 **193**128 [3000] 83 274 324 [1000] 407 [1000] 88 851 **194**061 158 257 442 79 533 [1000] 45 634 847 **195**068 165 [1000] 376 [1000] 445 46 68 [1000] 704 813 **196**015 81 208 18 43 70 372 [10000] 465 543 623 752 883 [2000] **197**080 179 86 251 [3000] 624 [1000] 808 [25000] 50 93 900 63 **198**341 [5000] 454 524 92 675 [3000] 86 749 802 [1000] 76 961 [1000] **199**024 66 69 618 833 41

Stan powietrza.

Dnia 8 lipca 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	751	Płn.Z.	4	pochmurno	12
Aberdeen . . .	745	Płn.Z.	4	zachm.	8
Chrystiansund .	748	Z.	4	mgła	12
Kopenhaga . . .	756	Płd.Płd.Z.	2	parno	14
Sztokholm . . .	751	Płd Z.	4	zachm.	13
Haparanda . . .	746	Płd.Z.	4	deszcz	12
Petersburg . . .	752	Z.Płn.Z.	2	zachm.	16
Moskwa . . .	758	Płd.	1	pochmurno	28
Kork, Queenst.	752	Płn.Płn.Z.	3	deszcz	12
Cherbourg . . .	754	Z.Płd.Z.	5	parno	15
Helder	753	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	12
Sylt	754	Płd.Z.	3	zachm.	13
Hamburg . .	757	Płd.	3	zachm.	14
Swineminde . .	759	Płd.Z.	3	pogodne	14
Neufahrwasser.	759	Z.	1	pochmurno	14
Kłajpeda . . .	757	Z.	4	pół zachm.	15
Paryż	757	Płd.	2	zachm.	12
Monaster . .	757	Płd.Płd Z.	2	zachm.	12
Karlsruhe . .	761	PłdZ.	1	zachm.	14
Wiesbaden. . .	760	spokojnie.		zachm.	13
Monachium . .	765	Płd.W.	5	zachm.	13
Kamienica . . .	761	Z.	3	pogodnie	15
Berlin	760	Płd.Z.	3	pochmurno	15
Wiedeń	764	Z.Płn.Z.	2	bez chmur	14
Wrocław . .	763	Z.	2	pochmurno	13
Isle d'Aix . . .	761	PłdZ.	6	deszcz	16
Nizza	763	Z.	1	pogodne	18
Tryest . . .	—	—	—	—	—

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zniżka poniżéj 745 mm. leży przy wybrzeżu wschodniem Szkocyi i wywołuje po jéj stronie południowéj częstokroć silne wiatry z Z. W Europie centralnéj wieją umiarkowane wiatry z Płd. i PłdZ. przy chłodnem, przeważnie pomrocznem powietrzu. W Niemczech spadł w wielu okolicach deszcz; górne obłoki idą tamże z Z. do PłdZ. W Rochespoint spadło 20, w Aberdeen 24 mm. deszczą.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
8. Pop. 2	754,7	Płd. um.	posępnie	+19,7
8. Wie. 9	753,4	Płd. słaby	zachm.	+15,6
9. Ran. 7	753,4	Płp. um.	zachm.	+13,6

Dnia 8 lipca maximum ciepła +20,5° Cel.
" " minimum ciepła +10,2° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

* „Staatsanzeiger" zawiera następujące sprawozdanie o obecnym stanie zasiewów i widoków żniw w obwodzie rejencyi bydgoskiéj:

Widoki żniw są nadzwyczaj pomyślne. Stan żyta prawie wszędzie bardzo dobry. Na pszenicy pokazuje się w wielu miejscach rdza; pokładła się ona na lepszych gruntach, spodziewać się można więc w ogóle bogatego żniwa. Groch, bób, wyka i mieszaniny wyglądają dobrze. Jęczmień i owies zapowiadają również dobre żniwo. Cwikła i kartofle wyglądają przeważnie dobrze. Zbiór koniczyny i siana jest nadmiernie obfity, o ile zasiew koniczyny tu i owdzie nie ucierpiał z powodu suszy podczas zeszłorocznéj wiosny. Dobroć siana ucierpiała częstokroć od deszczu podczas zbioru. Owocu będzie mało.

(K) **Poznań,** 9 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 56,90 pł. 50-ta 37,00, lipiec 50-ta —,—, 70-ta 37,00, sierpień 50-ta —,—, 70-ta 37,00 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta 37 00 m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 9 lipca 1890.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	20	10	19	50	18	50
Żyto . . .	"	16	80	16	60	16	40
Jęczmień . .	"	—	—	13	20	12	50
Owies . . .	"	16	20	15	80	—	—
Groch wrzący	"	—	—	—	—	—	—
" na paszę	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle . .	"	4	—	3	20	—	—
Rzep	"	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . .	"	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty.	"	—	—	—	—	—	—
" niebieski	"	—	—	—	—	—	—
Wyka . . .	"	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 57,00 mrk., 70-ta 37,00 mrk., lipiec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 37,00 m.

Poznań, 9 lipca. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, żytna 23.50 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 9 lipca 1890.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośl. M.	pośl. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	-
Pszen. najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto najw.	—	—	16	10	15	80	15	90
Żyto najn.	—	—	16	—	15	70		
Jęczm. najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczm. najn.	—	—	—	—	—	—		
Owies najw.	16	80	16	30	—	—	16	43
Owies najn.	18	60	16	—	—	—		

	Inne artykuły. najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma prosta za 100 kl	5	—	4	50	4	75
Słoma targana "	—	—	—	—	—	—
Siano "	4	—	3	50	3	75
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	4	—	3	50	3	75
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	1	60	1	40	1	50
Cielęcina	1	40	1	20	1	30
Skopowina	1	40	1	20	1	30
Słonina	1	80	1	60	1	70
Masło	2	—	1	60	1	80
Jaja za kopę	2	40	2	30	2	35

Bydgoszcz, 8 lipca.

Pszenica: średnia 182—186 mrk., średn. towar —,— m., pośledna według jakości 175 do do 180 mrk.

Żyto według jakości 153—157 mrk., pośledne —,— mrk.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—145 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—.

Groch wrzący 160—170 m., na paszę 140 do 155 mrk.

Okowita 50-ta 57,— m., 70-ta 37,25 m.

Wrocław, 8 lipca 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr netto. wypowiedzenie —,— m., na lipiec (50-ta) 6,80 żąd., (70-ta) 36,90 żąd., na lipiec-sierpień (50-ta) 55,80 żąd., (70-ta) 36,90 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 36,30 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 9 lipca: żyto 163,00 mrk., pszenica — mrk., owies 168,00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 67,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 8 lipca: (50-ta) 56,60 mrk., (70-ta) 36,70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	19	60	19	40	19	00	18	60	18	00	17	50
Pszenica żółta	19	50	19	20	18	90	18	50	17	90	17	40
Żyto	17	10	16	90	16	60	16	40	16	20	16	10
Jęczmień	16	00	15	50	14	80	14	30	13	50	12	00
Owies	17	80	17	60	17	10	16	90	16	70	16	50
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Berlin, 8 lipca. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 198 do 213 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 211,00—212,00 - 211,75, na lipiec-sierpień płacono 193,50—194,00, na wrzesień-październik płc. 182,50 182,75—183, na październik-listopad pł. 180,50 do 181,50. Wypowiedziano 50 ton. Cena 211,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 157—171 według jakości; miesiąc bież. płac. 158,50—159,00, na lipiec-sierpień płacono 153,50—154,00, płc. —, na wrzesień-październik płacono 149,25—149,75, na październik-listopad płacono 146,75—147,00, na listopad-grudzień płacono 145,50—146,00. Wypowiedzi..no —,— ton. Cena wypowiedziana —,—.

Jęczmień w miejscu 130—190 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 159—185 m. według jakości, miesiąc bieżący pł. 163,25—163,75, na lipiec-sierpień płc. 149,20—150,25, na wrzesień-październik płacono 138,00—138,50, na październik-listopad płc. 135,50, na listopad-grudzień płc. 134,50. Wypow. — ton. Cena —,— m.

Kukurudza w miejscu pł. 108—114 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 107,75, na lipiec-sierpień płacono 107,75, na wrzesień-październik płac. 112,50, październik-listopad płacono 114,00—112,50. Wypowiedziano 750 ton. Cena 107,50 mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 65,0 mrk., z beczką —,— mk., na lipiec płac. 64,0, na wrzesień-październik płacono 56,0—56,5, październik-listopad płac. 53,6—53,8, listopad-grudzień płc. 52,6—52,8. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. —,— mrk., czerwiec pł. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 38,5—38,4 m., na lipiec pł. 37—37,1—36,9, na lipiec-sierpień pł. 37—37,1—36,9, na sierpień-wrzesień płac. 37—37,2—36,9, na wrzesień-październik płac. 36,7—36,8—36,7, październik-listopad pł. 34,5, na listopad-grudzień płacono 33,9. Wypowiedziano 30,000 litr. Cena 37,0 mrk.

Szczecin, 8 lipca.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 188—199 płacono, na lipiec 198,5 płacono, na lipiec-sierpień —,— płac., na październik-listopad 177,0 płac. i żąd.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 160,0 164,0 płacono, na lipiec 160,0 płac., lipiec-sierpień —,— płac., wrzesień-październik — płac., listopad-grudzień 144,0 płac., 143,5 żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 160 do 167 płacono.

Olej rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 68,00 żąd., na lipiec 64,5 żąd., wrzesień-październik 56,00 żądano.

Magdeburg, 8 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17,30, cukier ziarn. excl. 88% 16,40 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,80. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28 00. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką 27,00 miel. Melis I z beczką 25,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 12,50 płacono, 12,50 żąd., sierpień 12,55 płc., 12,57½ żąd., wrzesień 12,35 płc., —,— żąd., październik-grudzień 12,07½ pł., 12,10 żąd. Spok. — Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 8 lipca. — Okowita potw., za lipiec-sierpień 25⅜ żąd., sierpień-wrzesień 25¾ żąd., wrzesień-październik 26 — żąd., październik-listopad 24⅜ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 87½, za wrzesień 86¾, za grudzień 79—, za marzec 1891 77¾. Usposobienie spok. Obrót 2000 miechów.

Wielebnym księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

skład sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu, konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła,** krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konurencyi wyrównać. (119)

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala, większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.**

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelcych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN"**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Lodownie pokojowe,

maszyny i puszki do lodów,
śpiżarki siatkowe,
szkła do konserwowania owoców
z hermetycznem zamknięciem oraz
wszelkie naczynia do mleka
chłodniki, ćwiercie, miski, sita itd. (127)
poleca
Skład sprzętów domowych i kuchennych
J. Krysiewicz,
Św. Marcin Nr. 65.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski,

hurtowny handel win w Pleszewie
założony w r. 1853
(1918) poleca
wino mszalne
vinum de vite purum
pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. — Butelka litr. M. 1,75, pół litr. M. 0,90.

Wino górno-węgierskie,
tokajskie,

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od M. 1,50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Stare wina węgierskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy **win francuzkich, czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moët & Chandon, F. Bumiller, George Goulet — win reńskich musujących** i t. d.

Stare araki i koniaki

w wyborowych gatunkach **po bardzo przystępnych cenach.**

Podróżujących nie wysyłam.

Laskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

Laskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

Wyprzedaż

reszty towarów po cenach znacznie zniżonych przeniosłem z Bazaru (153)

na ulicę Berlińską nr. 3
(naprzeciw Dyrekcyi policyi)

J. SŁAWSKI

Magazyn bławatów i konfekcyi damskiéj
dawniéj Nowa ulica Bazar.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca
świece ołtarzowe

wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i wagi. (144)

W ysyłki uskutecznia się odwrotnie \ franko.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają
komże, alby, biréty,
kołnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanéj.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwonicz.

Wody mineralne

Nalew 1890.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiéj.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (125)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (116)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Termin submisyjny nowych budowli i reperacyi na probostwie i przy kościele w **Pawłowicach** wynoszących podług kosztorysów 10,215 Mk. 21 fen. odbędzie się **dnia 16 lipca r. b. w Dom. Pawłowice o godzinie 2½ po obiedzie,** na który podjemców się zaprasza. (155)

Rysunki jako też kosztorysy wyłożone są na probostwie do przejrzenia.

Dozór kościelny.

Dla uczniów
uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założyłem (117)

pensyonat

pod umiarkowanemi warunkami. Ręczę za ścisły dozór, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. **Staraniem mojem jest, aby pensyonarze moi otrzymywali co rok promocye.** Zarazem **przysposabiam** do gimnazyów i udzielam **lekcyi prywatnych.** Zgłoszenia przyjmuję w mojem mieszkaniu przy W. Garbarach nr. 55 tuż obok gimnazyum na I piętrze.
Poznań, dnia 10 stycznia 1890.
T. Woliński.
b. nauczyciel gimnazyalny.

„500 marek w złocie,"
jeśli Crême Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białéj i młodzieńczéj świeżości. Bez wszelkiéj szminki! Cena mrk. 1,20. Skład gł. **J. Grolich w Bernie** (Brünn).
W Poznaniu w drogeryach L. Eckarta, J. Schleyera i F. G. Fraasa następcy. (294)

J. Kaźmierski,
Poznań, (1719)
Półwiejska ul. nr. 6.
Pracownia sztucznych zębów, plomb, etc.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.